

Porządek i miłość. Relacja ze spotkania o Bożej opatrności

We wtorek, 11 czerwca w redakcji Teologii Politycznej gościliśmy Grzegorza Górnego, Rafała Tichego oraz autora pionierskiej książki, wokół której potoczyła się dyskusja — ks. Tomasza Stępnia „Porządek i miłość. Koncepcja opatrności Bożej w myśli starożytnej”.

Symboliczne przedstawienie Opatrzności jest zazwyczaj ilustrowane poprzez oko lub palec. Wiernie podążając za treścią książki można powiedzieć, że jej powstanie nie obyło się bez dotknięcia „palca” Opatrzności. Skąd pomysł na napisanie takiej książki? — rozpoczął red. Grzegorz Górny.

— Pierwsze zetknięcie z tą tematyką nastąpiło podczas czytania Pseudo-Dionizego Areopagity. Zapoznawszy się z dziełem *Imiona Boskie* uchwyciłem, że jego rozumienie opatrności jest innym niż to do którego przywykłem. Tak rozpoczęły się poszukiwania dla moich własnych potrzeb — wyjaśnił ks. Tomasz Stępień. Kontynuując opowieść nad swoimi badaniami, autor przytoczył kilka konferencji naukowych podczas których zauważył, że ów temat jest niezgłębiony przez środowisko. Dodatkowo jego intuicje badawcze oraz wnioski płynące po zapoznaniu się z pismami starożytnych myślicieli różniły się od wyników do jakich doszli inni badacze. Skutkiem tego była potrzeba wyraźniejszego pokazania podobieństw i różnic

prezentowanych koncepcji. — Inspiracją była również lektura książki *Providence Lost* autorstwa Genevieve Lloyd, która postawiła tezę, że Opatrzność Boża jest pojęciem utraconym — dodał ks. Stępień.

Kontynuując tę myśl, Grzegorz Górny zauważył, że pojęcie opatrności wiąże się z pojęciem celowości i zapytał, czy jesteśmy dłużnikami starożytnych Greków czy też może wcielenie które pojawia się w chrześcijaństwie tworzy nową koncepcję celowości?

Zmiana, zauważalna od momentu pojawienia się pierwszych Ojców Kościoła, to pojęcie ekonomii zbawienia występujące obok pojęcia opatrności, co implikuje wymiar horyzontalny — mówił Tichy

— Zagadnienie opatrności jest jednym z tych, które odróżnia *Ateny* od *Jerozolimy*, pojęcie greckie od chrześcijańskiego — tłumaczył Rafał Tichy. Książka przeprowadza nas przez formułowanie się pojęcia

opatrności w myśli filozoficznej, według jakiegoś racjonalnego planu Boga, Demiurga, idei czy też jakiejś siły, która odpowiada za porządek świata. Opatrzność grecka ma wymiar wertykalny, coś, co pochodzi od bogów jest skierowane ku niższym wymiarom rzeczywistości. Zmiana, zauważalna od momentu pojawienia się pierwszych Ojców Kościoła, to pojęcie *ekonomii zbawienia* występujące obok pojęcia opatrności co implikuje wymiar horyzontalny. Jest to zmiana fundamentalna w rozumieniu opatrności — uzupełnił Tichy.

Premiera książki ks. Tomasza Stępnia - Porządek i miłość



Górny zaznaczył, że problem opatrności odsyła nas do dwóch pytań: o sensowność i o sprawiedliwość, zarówno w życiu jednostkowym, jak i porządku świata. Pytanie, czy w czasach postępującej dechrystianizacji, odchodzenia od filozofii greckiej możemy mówić o powrocie do pogaństwa w rozumieniu przedchrześcijańskim, w kontekście opatrności wydaje się nad wyraz interesujące.

— Dokonując takiego porównania, znajdziemy się nieopodal Homera i dostrzeżemy nieuchronność ludzkiego losu — zauważył ks. Stępień. W rzeczywistości neopogańskiej, przesiąkniętej modernizmem, świat wydaje się chaosem, w którym brak punktu zaczepienia. Narracje zaczynają i kończą się w dowolnym punkcie. Nawiązując do Homera, w świecie pozbawionym idei, odżywa przekonanie, że istnieje jakieś przeznaczenie. W dzisiejszych czasach zapominanie greckiej filozofii, sekularyzacja, odchodzenie od wartości zaowocowało pustką. Odcięcie się od przeszłości stawia nas w sytuacji starca, który mówi „to wszystko już było, komu chciałoby się do tego wracać”, brak w tej postawie życia — dodał. Podkreślił również, że przy lekturze tekstów starożytnych znajdujemy w nich jest odbicie autora, natomiast czytając współczesnych można odnieść wrażenie, że ich pisma są martwe. — Wróciliśmy do zera, być może należy zacząć czytać Homera — konkludował ks. Stępień.

W rzeczywistości neopogańskiej, przesiąkniętej modernizmem, świat wydaje się chaosem, w którym brak punktu zaczepienia. Narracje zaczynają i kończą się w dowolnym punkcie — zauważył ks. Stępień

Uwaga Grzegorza Górnego, że greckie pojęcie omamienia zesłanego przez bogów na Agamemnona jest odpowiednikiem współczesnych sekularyzowanych determinizmów — biologicznych, historycznych,

społecznych — otworzyła kolejne pole dyskusji. — Dzisiejsze czasy określiłbym nie jako neopogańskie, ale postchrześcijańskie, mianowicie

to, co wniosło chrześcijaństwo ma wpływ zarówno pozytywny jak i negatywny. Obecnie widoczna jest tendencja, aby nie uznawać żadnej opatrności, jakiegokolwiek przymusu czy też konieczności, która by mogła determinować w jakikolwiek sposób. Człowiek ma poczucie bycia wolnym, może robić co chce, a tym co dyktuje mu cokolwiek, jest jego wewnętrzna potrzeba, ona daje mu prawo przekraczania ograniczeń — mówił Tichy. Pojęcie wolności podarowało nam chrześcijaństwo, jako niezbywalny fundament ludzkiej godności, jednakże nie jest to wolność typu „rób co chcesz”. Tichy zauważył również, iż według jego intuicji chrześcijaństwo cały czas nie przekształciło w pełni pojęcia opatrności starożytnych.

Autor pisze w swojej książce, że „pojęcie opatrności domagało się koncepcji doskonałego moralnie bóstwa”. — Czy nie było jednak odwrotnie, że to właśnie doskonałe moralnie bóstwa domagały się koncepcji opatrności? — pytał Górny. Powołując się na X księgę *Praw Platona*, ks. Stępień zaznaczył, że Sokrates jest herosem Logosu, a bogów nie można dalej przedstawiać jako wątpliwych moralnie przy jednoczesnym porządku świata jak to miało miejsce do tej pory. — Powstaje coraz więcej prac, w których wykazuje się, że taka właśnie była teologia Platona — tłumaczył.

Powracając do teraźniejszości i do zmęczonej Europy, wydaje się, że chrześcijaństwo nie ma świeżości, nie ma waloru „dobrej nowiny” dla kultury zachodniej, ale może ma ją dla innych cywilizacji? Jak zauważył Górny, kardynał Văn Thuân (wietnamski męczennik z okresu komunistycznego) wyznał, że największy potencjał ewangelizacyjny miała dla niego katolicka nauka społeczna z racji swojego personalizmu, który opiera się na pojęciu osoby, które jest nieobecne w cywilizacji azjatyckiej. — Z mojego doświadczenia chrześcijaństwo

wciąż ma ten potencjał. Inny wymiar zyskuje opatrność rozumiana kosmologicznie, a zdecydowanie inny, gdy jest traktowana osobiście. Ekonomia zbawienia, tak wyraźna w momencie wcielenia, które jest orędziem Miłości, jest obietnicą dla tych, którzy włączają się we wspólnotę Kościoła. Jeśli chrześcijańska Opatrność coś do nas mówi, to dotyczy to potwierdzenia prawdziwości obecności nieba. To nie jest cel dla kosmosu, ale cel dla człowieka — tłumaczył ks. Stępień.

Relację opracowała Małgorzata Czajkowska

Książka ks. Stępnia dostępna jest w naszej księgarni

Nagranie spotkania: Blogpress.pl

Fot. Jacek Łagowski